

*Poselstwo w Brukseli*

27. grudnia,

1919.

585375

1040/100.

*Belgia*

Sciśle poufne.

:- Raport polityczny.

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych,

W W a r s z a w i e .

Polityka wewnętrzna.

Exposé ministerjalne p. Delacroix spotkało się ze stosunkowo największą aprobatą ze strony socjalistów, którzy, krytykując szczegóły programowe, w gruncie rzeczy zdecydowani są udzielić Rządowi całkowitego poparcia. Ze strony liberałów Rząd popierany jest przez większą część partji, z wyjątkiem grupy radykałów z pod znaku posła p. Devèze, który interpelował Rząd w kwestji szkolnej. Grupa posła Devèze była wogóle przeciwną Rządowi koalicyjnemu 3-ech partji. Wśród partji katolickiej niezgoda panuje w dalszym ciągu, część jej bowiem zaledwie zwana przeważnie młodą prawicą, " la jeune droite " pod kierownictwem ministrów Renkina, Delacroix i Jaspara, popiera bezwzględnie obecny Rząd koalicyjny. Poważna część deputowanych katolickich, zwłaszcza Flaminganci w istocie rzeczy przeciwni są obecnemu Rządowi. Uwidoczniło się to podczas głosowania

2.

nad votum zaufania dla gabinetu. Rząd otrzymał 126 głosów za, 6 przeciw, a 19 wstrzymujących się, 32 zaś było nieobecnych przy głosowaniu. Nieobecność ta była umyślną. Głosowali przeciwko Rządowi 5 z Frontpartij / neo-aktywiści / i Woeste, stary wódz partji katolickiej. Po między wstrzymującymi się byli sami katolicy, a wśród nieobecnych było 22 katolików.

Minister Spraw Zagranicznych p. Hymans zmuszony interpalacjami do wypowiedzenia się w sprawie polityki zagranicznej, wygłosił mowę w ktorej powiedział, że Belgja oprzeć się pragnie na Francji i Anglji i że rokowania są prowadzone w tym kierunku. Połowę swej mowy poświęcił polityce wewnętrznej, tłumacząc udział swej partji w Rządzie i nawołując do zgody w celu odbudowania Ojczyzny.

Byłem obecny tego dnia w Parlamencie, gdzie wszyscy posłowie Państw sprzymierzonych znaleźli się w loży dyplomatycznej i najgorsze po mowie Hymansa sprawiło wrażenie przemówienie posła z Frontpatij po flamandzku, podczas którego dwie trzecie posłów opuściło gmach parlamentu. Prace parlamentu, z powodu wprowadzonej do niego dwujęzyczności, ułatwione w każdym razie nie będą.

PILSUDSKI  
INSTITUTE  
ARCHIVES  
New York

PILSUDSKI  
INSTITUTE  
ARCHIVES  
New York

Sprawa sojuszu Belgji, Francji, Anglii i Włoch.

Wbrew pogłoskom, rozsiewanym przez Prasę, sojusz ten nie ma szans urzeczywistnienia. Obecność Włoch jest, zdaje się, zupełnie, wykluczona. Co się zaś tyczy obecności Anglii, wydaje się, według wiadomości poufnych, zaczerpniętych ze sfer blisko stykających się z Ministerjum Spraw Zagranicznych, że mało jest nadziei, by rzeczywisty sojusz belgijsko-angielsko-francuski został zawarty.

Wysiłki Francji w celu osiągnięcia jak najdalej idącego porozumienia gospodarczego i wojskowego z Belgją, napotykały dotychczas na pewien opór belgijski, opór warunkowany obawą, aby sojusz ekonomiczno-militarny z Francją nie doprowadził do pewnego rodzaju protektoratu francuskiego nad Belgją. Koncepcji sojuszniczej francuskiej przediwstawiano koncepcję obustronnego zabezpieczenia się ze strony Anglii przeciwko Francji i vice-versa. P. Hymans kroczył w ten sposób tradycyjnym szlakiem polityki belgijskiej.

Jednakowoż wszelkie w kierunku Anglii czynione awanse zostały przyjęte z wielką rezerwą, albo też stawiano warunki nie do przyjęcia, w rodzaju przywrócenia czasowej neutralności.

Anglja nie chciała się przeciwko Francji angażować na terenie belgijskim. Ta postawa dyplomacji angielskiej daje dużo do myślenia. Jeden z najczynniejszych członków delegacji pokojowej belgijskiej, w rozmowie prywatnej wyraził nawet przypuszczenie istnienia specjalnego układu francusko-angielskiego, stanowiącego pewne désinteressement Anglji, co byłoby zupełną rewolucją wiekowej polityki angielskiej w Belgji.

Stan obecny tej sprawy sojuszniczej jest mniej więcej taki:-

nie widząc możliwości zawarcia szybkiego sojuszu z Anglją i Francją, rząd belgijski, acz bardzo niechętnie, zaczyna się skłaniać ku projektowi konwencji militarnej z Francją. Ale pozycja Rządu belgijskiego jest teraz mniej <sup>wolna</sup> ~~znaczna~~, niż była kilka miesięcy temu; primo: dlatego, że wielka część prasy i opinii publicznej ----- nagli Rząd do zawarcia owego sojuszu, co wzmacnia stanowisko Francuzów, secundo: dlatego, że Paryż. ----- wiedząc, iż Bruksela nie ma wielkiego wyboru, jest teraz mniej pochopnym, niż kilka miesięcy temu, gdy od niego wychodziły propozycje. W każdym razie rokowania nie są jeszcze ukończone.

Według ostatnich wiadomości w kwestji luksemburskiej porozumienie będzie osiągniętem. Rozmowy w tej kwestji są w toku.

Stosownie do pisma D I4403/II/19. z dnia 6.b.m. miałem dłuższą rozmowę z p. de Margerie, francuskim ambasadorem w Brukseli w sprawie poparcia Polski przez państwa zachodnie w walce z bolszewikami i ewentualnego sojuszu. Dowiedziałem się, że Hiszpanja stara się zbliżyć do Ententy, mając nadzieję, że tym sposobem uda się jej załatwić swoje sprawy w Marocco i uzyskać to, czego neutralność podczas wojny jej nie przyniosła. Portugalja znajduje się w orbicie Anglii i zachowywać się będzie stosownie do jej żądań.

Anglja żąda od Francji, za obiecanie poparcie, ustępstw w sprawie Azji Mniejszej. Francuskim dążeniem jest pozostawienie sułtana w Konstantynopolu i uzyskanie protektoratu nad Syryją.

W sprawie rosyjskiej nie widać wyraźnej polityki i wyczuwa się wyczekiwanie do czasu wyjaśnienia sytuacji.

Pan de Margerie jest zdania, że gdy ma o sojusz prosić będziemy, to postanione nam będą ciężkie warunki, o ile by zaś nasza sytuacja

6.

wewnętrzna była silną, to niewątpliwie nas o  
sojusz o kombinacje polityczne prosić będą  
i wtedy mybyśmy mogli warunki dyktować.

Radca Legacyjny.  
Chargé d'Affaires.

NAJWYŻSZE BOWODZICTWO WOJER POLSKICH  
ADJUTANTURA GENERALNA  
WARSZAWA  
L: Dz. 5853-15 data 26 XI 1920 r.  
-----  
-----

PILSUDSKI  
INSTITUTE  
ARCHIVES  
New York

235